Nr. 284. Środa 14. Grudnia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Portugalia. — Hiszpania. — Francya. — Włochy. — Rosya. — Księztwa Naddunajskie. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 2. grudnia. W miesiącu listopadzie wpłynęły na wybudowanie kościoła w Wiédniu następujące dalsze składki:

(Ciąg dalszy. — Ob. Nr. 282 G. L.)

Gminy: Hucisko 1r.10k., Olchowiec 54k., Wołoszczyzna 48k., Podmanasterz 2r., Chlebowice wielkie 3r.27k., Hryniów 2r.26k., Dźwinogród 10r.15k., Horodysławice 4r., Mikołajów 4r.10k., Podsosnów 4r., Podjarków 4r., Siedliska 3r.14k., Baczów 3r., imksiądz Józef Łużaicki gr. kat. administrator probostwa 1r., gmina Podusilna 1r.23k., miejska kasa Halicza 25r., imks. Ruszczyński rz. kat. kapelan probostwa 1r., parafianie Zniatyna 3r.46k., imks. Jan Wąsoski rz. kat. proboszcz 1r., parafianie Komarna 2r.30k., imksiądz Eliasz Kosaniewicz gr. kat. proboszcz 2r., gmina Bukowiec 20kr., imks. Jan Klityński, gr. k. proboszcz 10k., gmina Łożyniec 20kr., imks. Julian Lewiński gr. kat. proboszcz 20k., Julian Jazienicki gr. kat. dziekan 20k., Dębicki rz. k. proboszcz 24k., p. Dobrzański mandataryusz 20k., Semów Jać, wójt miejscowy 16k., gmina Zurów 3r., imks. Teodor Harasiewicz kapelan 1r., gmina Nowoszyn 2r., imks. Józef Czyniański gr. k. proboszcz 1r., gmina Tomanowce 6r., Farmega Dmyter gospodarz na gruncie z Żurowa 1r., gmina Wojniłów 13r.41¼k., imks. Józef Szumski gr. kat. proboszcz 1r., gmina Czerniów i Ponoin 4r.30k., imks. Stefan Janowicz gr. kat. proboszcz 1r.10k., Paweł Zapuchlek 6k., Stefan Dubas 6k., Eliasz Doskocz 6k., Andrzej Pilech 4k., Grzegorz Krasiasty 4k., Teodor Bussan 3k., gmina Horożanka 1r.20k., urzędnicy c. k. podatkowego urzędu w Podhajcach, a mianowicie pp. Teodor Fadrici poborca 1r., Teofil Trusz kontrolor 1r.30k., Michał Strzelbicki sługa urzęd. 40k., Andrzej Postol stróż nocny 10k., i Ignacy Zalewski stróż nocny 10k., chrześciańska gmina Potok 15r., imks. Jan Wieliczkowski gr. k. proboszcz 1r.2k., gmina Żabokruki 2r.39k., żydowska gmina w Jazłowcu 12r.58k., Chaim Abraham Grosser 1r., gminy: Pomorze 5r. 18²/₄k., Rzepińce 5r.53²/₄k., Cwitowa 10r.15³/₄k., p. Łotocki mand. 1r., gmina Bazar 17r.1k., imks. Franciszek Szofczuk, rz. k. prob. ze składki w Tłustem 3r.20k., gminy: Rożanówka 21r., Hołowczyńce 20r., i Szwajkowce 2r., p. Adam Bienkowski, mandat. i sędzia policyjny 5r., Józef Fiafa nadleśniczy 3r., Krzysztof Döhrmann architekta 2r., Józef Stochlów 5r., Franciszek Jursa rachmistrz 3r., H. Krippner 10r., K. Protiweński 5r., imks. Józef Balko 9 k., prob. 1r., Antoni Gons 1r., imks. Ignacy Barwiński g. k. administrator probostwa 1r., Antoni Ilgmann zarządca ekonomii 1r., Józef Rozwadowski 5r., p. Em. 5r., imks. Antoni Luzański rz. k. proboszcz 2r., imks. Grzegorz Jaworowski gr. k. proboszcz 2r., g. k. parafianie w Jagielnicy, Nagorzance, Chomiakówce i Salówce 7r.14k.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy krajowe.

(Mianowanie.)

Wiédeń, 10. grudnia. Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 2. grudnia b. r. Stryjskiego obwodowego lekarza, dr. Ignacego *Ressig* mianować najłaskawiej dyrektorem powszechnego szpitalu we Lwowie. *(W. Z.)*

(Nowy plan nauk dla magisteryum farmacyi. — O sile rosyjskich korpusów piechoty. — Projekt pośrednictwa mocarstw w sprawie wschodniej. — Wiadomości z Bukaresztu.)

Wiédeń, 7. grudnia. Cesarz Jego Mość potwierdził nowy plan nauk dla magisteryum farmacyi w uniwersytetach w Wiédniu, Pradze, Peszcie i Krakowie. Kto się chce poświęcić nauce farmacyi dla uzyskania magisteryum, ma się wykazać świadectwem z absolwowanych z dobrym postępem studyów niższo-gymnazyalnych. Oprócz tego ma się wywieść zaświadczeniem, że terminował według regulaminu gremialnego dwa lata jako pomocnik w aptece. Kurs studyów trwa dwa lata, w ciągu których kandydat ma odbyć trzy ścisłe egzamina. Farmaceuci, którzy naukowy kurs skończyli w roku 1852 i 1853, mogą składać egzamina jeszcze według przepisów dawniejszych.

— Według podania wyjętego z wojskowych roczników petersburgskich składa się rosyjski korpus piechoty z 3 dywizyi piechoty, każda dywizya liczy 2 brygad, a każda brygada 2 pułki. Przeto korpus piechoty składa się z 12 pułków piechoty czyli strzelców, liczących po 3—4000 ludzi. Należąca do korpusu piechoty lekka dywizya kawaleryi składa się z 2 brygad czyli 4 pułków, to jest z 2 pułków ułanów i 2 pułków huzarów; artylerya korpusu piechoty składa dywizyę artyleryi z 2 brygad, każda brygada liczy 4 bateryc po 12—14 dział, a zatem korpus piechoty prowadzi 96—112 dział z sobą. Uorganizowany w ten korpus piechoty, liczy wraz z dodanemi do niego pułkami strzelców, kozaków i jeźdźców nieregularnych 60.000 ludzi.

— Względem toczącego się projektu pośrednictwa, otrzymaliśmy dziś, pisze *Lloyd*, dokładniejsze doniesienia, według których niewypracowano nowego projektu, lecz tylko dokładniej ułożono dawniejszy projekt, który lord Redcliffe przedłożył w końcu października, a który dlatego uchylono, iż wysłany do Omera Baszy kuryer z poleceniem niezpoczynania kroków nieprzyjacielskich, za późno przybył. Na pretensye Rosyi będzie się mieć wzgląd równie jak i na tureckie propozycye modyfikacyi. Najważniejszą rzeczą jest to, że wiédeńskie konferencye, które się w dniach ostatnich odbyły między ministrami Austryi, Francyi, Anglii i Prus, przywiodły do zupełnego porozumienia się mocarstw interesowanych. Dyplomacya spodziewa się, że tą razą nienapróżno toruje się droga do pojednania.

— Nadesłane dzisiaj z Bukaresztu wiadomości, sięgające po dzień 4. b. m., donoszą, że obydwa korpusy armii nad Dunajem zajmują obserwujące stanowisko. Zamknięcia Dunaju przestrzegają obydwie strony z największą ścisłością. Dla silnych mrozów będzie żegluga wkrótce zupełnie zastanowiona, a żaglowe barki tureckie odpłynęły już do stosownych miejsc portowych. Jenerał Gorczaków pochwalił w rozkazie armii postępowanie milicyi wołoskiej. *(Ll.)*

(Kurs wiédeński z 13. grudnia.)

Obligacye długu państwa 5% 93¹⁵/₁₆; 4½% 83¹/₁₆; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 233⁵/₈; z r. 1839 137¼. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1382. Akcye kolei półn. 2362½. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 647. Lloyd. 600. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Portugalia.

(Pogrzeb J. M. królowej. — Wiadomości potoczne.)

Poczta z Lizbony z 29. niedonosi nic o powstaniu w Oporto, które przeto należy do rzędu bajek paryskiej giełdy kupieckiej. — W Lizbonie panowała zupełna spokojność, a wszystkie doniesienia o pogrzebie królowej zgadzają się w tem, że cała ludność okazywała wielki żal i z wielką zachowała się przywoitością. Orszak żałobny udał się z pałacu do kościoła św. Wincentego, gdzie jest grobowiec królewskiego domu Braganza. Ceremonię ucałowania ręki i inne przy takich smutnych wypadkach przepisane zwyczaje, musiano zaniechać, gdyż ciało spiesznie ulegało zepsuciu. Gdy pierwsza nadworna dama zamknęła wieko trumny i doręczyła klucz takzwa-

nemu *Mordamo-Mor*, udała się z zapaloną świecą, według przepisu dworskiej etykiety z bramy pałacu, i została tam, aż pokąd trumny niewyniesiono. Szwadron ułanów szedł na czele orszaku, potem postępowali oficerowie municypalności konno w grubej żałobie, obywatele z pochodniami, pojazdy ministrów, szlachty i ciała dyplomatycznego; dworskie powozy z najwyższymi urzędnikami królewskiego domu, przepyszna kareta, w której na aksamitnem wezgłowiu leżały berło i korona i próżny powóz żałobny; trumnę otaczali strzelcy gwardyi w zupełnej gali z odkrytą głową, dalej szedł drugi szwadron konnicy, a nakoniec wojsko liniowe formowało szpaler. Dnia 26. odbierał rejent od kilku deputacyi kondolencyę, a dnia 15. mają się zebrać kortezy. Zmarła królowa miała zamiar swego syna i następcę tronu wysłać na przyszłe dwa lata w podróż po Europie: teraz słychać, że kortezy będą zaproszone, ażeby przed prawnym terminem pełnoletnim go ogłosiły. — Hrabia Taverade, zięć Saldanhy zeszedł z tego świata. — Książę i księżna Joinville powrócili dnia 28. do Kadyxu. — Znanego Galamba, który za czasu Junty do Ponto służył zaszczytnie, zastrzelono skrytobójczym sposobem na ulicy w przytomności oddziału wojska. *(Zeit.)*

Hiszpania.

(Sprawy izby deputowanych.)

Madryt, 30. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych oświadczył prezydujący, że ministeryum cofnęło przedłożony przez gabinet Bravo Murillo projekt ustawy względem Grandezzy hiszpańskiej. Jeden z sekretarzy odczytał propozycyę względem zwrócenia dóbr księciu pokoju; deputowani podpisani na tej propozycyi żądają najsumienniejszego rozpoznania wszystkich aktów odnoszących się do tej sprawy. Minister robót publicznych oświadczył, że wszystkie te dokumenta mają być przedłożone Kortezom i żadna uchwała niezapadnie przed ukończeniem rozpoznania i przed decyzyą ze strony izby.

Komisya izby deputowanych upoważniła gazety ogłaszać znowu sprawozdania o posiedzeniach izby, potąd bowiem ogłaszano tylko sprawozdanie urzędowe pozwolone przez ministeryum. *(W. Z.)*

Francya.

(Dekret cesarski. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 4. grudnia. Na mocy cesarskiego dekretu formuje się dla drugiej kompanii czarnych żołnierzy nad Senegalem korpus europejskich oficerów i podoficerów. Żołnierzy dla tej kompanii dostarczy istniejąca już liczna kompania krajowych żołnierzy. Trzeci pułk piechoty marynarki dostarczy do tej kompanii potrzebnych oficerów i podoficerów. To urządzenie kosztować będzie 14,000 fr., ta suma jednak wyrówna się według zapewnienia ministra wojny, oszczędzeniem innych wydatków.

Arcybiskup Paryża napisał list do arcybiskupa Fryburgu wyrażając mu swoją sympatyę i podziwienie.

Pewien p. Breant zapisał instytutowi Francyi 100.000 franków na nagrodę dla tego kto wynajdzie lekarstwo na cholerę albo odkryje przyczyny tej choroby.

Minister marynarki rozporządził, ażeby budujące się w Rochefort okręta „Louis XIV“ o 120, i parопływ „Ulm“ o 100 działach, 28. lutego i 14. kwietnia 1854 spuszczono z warsztatu.

Według doniesień z Algieru z dnia 27. listopada odbywają się operacye wojenne w stronie południowej z najpomyślniejszym skutkiem. *(Wien. Ztg.)*

Włochy.

(Okólnik ministra sprawiedliwości względem wyborów do parlamentu.)

Turyn, 4. grudnia. Minister sprawiedliwości wydał następujący okólnik względem wyborów do parlamentu:

„Zachowawca wielkiej pieczęci miałby to sobie za uchybienie poruczonemu sobie obowiązkowi, gdyby przy sposobności nastąpić mających wyborów powszechnych nie przemówił do urzędników prokuratoryi państwa, przypominając im obowiązek wszystkich członków stanu sędziowskiego i sposób postępowania, jaki przy tak ważnej sposobności zachować im należy.

Rząd nie myśli bynajmniej wpływać na wotum ich osobiste, i oświadcza nawet wyraźnie, że im zostawia w tej mierze wolność zupełną. Nie może jednak żadną miarą na to przyzwolić, ażeby urzędnicy publiczni, którzy dla piastowanego urzędu i zaufania, jakiem ich rząd zaszczyca, mogliby wywierać wpływ pewny na korzyść wyborów rządowi nieprzyjaźnych, w którym-to razie dopuściliby się wielkiego nadużycia urzędowego stanowiska swego.

Nie uszło to zresztą uwagi ministeryum, że stronnictwa ostateczne, istnącej konstytucyi również nieprzychylne, teraz znów agitują, i wszelkich używają środków dla obałamucenia wyborców i wzburzenia umysłów, przekręcając fakta i tając prawdziwy stan rzeczy.

A chociaż niepodlega to żadnej wątpliwości, że niegodne te zabiegi bynajmniej się powieść nie mogą, to jednak przypada urzędnikom publicznym wyraźny obowiązek zapobiegania ile tylko w ich możności, tym karygodnym zapędom, któremi nieprzezornych wyborców łudzą; obojętność ze strony tych urzędników w obec wspomnionych zabiegów, świadczyłaby o ich nieprzychylności dla rządu, któremu teraz winien każdy dawać pomoc lojalną.

Z tych tedy przyczyn nalega zachowawca wielkiej pieczęci na to, ażeby prokuratorya państwa zważała pilnie na postępowanie urzędników sądowych; uprasza panów prokuratorów państwa, a mianowicie urzędników sądowych mających ściślejsze stosunki z wyborcami na prowincyi, o zawiadomienie ich o tym zamiarze rządu, ażeby działać mogli stósownie do teraźniejszych wypadków.

Oczekuję więc od panów prokuratorów państwa dokładnych sprawozdań o zachowaniu się tych urzędników pomienionej kategoryi stanu sędziowskiego, którzy albo wzięciem udziału w zabiegach rządowi nieprzychylnych lub obojętnością swoją w przeszkodzeniu podobnym czynom niedopełnili obowiązków pomienionych.

Urbano Ratazzi.“ *(Abdl. W. Z.)*

Rosya.

(Wiadomości od granicy tureckiej kraju zakaukazkiego.)

W końcu zeszłego października, nieprzyjaciel w kilku punktach i oddziałami dość silnemi starał się wtargnąć w granice nasze od strony Karsu i Ardagana.

Kozacy linii kordonowej, z wytrwałością niezmordowaną spotykali i odpierali te napady prawie codziennie wznawiane. Tak 31. października, dwie seciny kozackiego wojska liniowego, pod dowództwem pułkownika Kamkowa, wszczęły bitwę koło wsi Bajandur, z oddziałem złożonym z 2000 kurtinów, i nie zważając na przemagającą liczbę nieprzyjaciela, dziesięćkroć silniejszego, zmusiły go do odwrotu.

Dla zupełnego oczyszczenia tego punktu i uprzedzenia dalszych usiłowań Turków, jenerał-leitnant książę Bebutow wyprawił 2. listopada z Alexandropola do Bajandur jenerał-majora księcia Orbelijana 3go, z oddziałem składającym się z 7 batalionów piechoty, 2 dywizyonów dragonów, 1 seciny dońskiego pułku kozackiego i 2 kompanii Elisawetpolskiej milicyi konnej, z dodaniem 20 dział.

Po przeprawie w Karaklisie przez rzeczkę bagnistą, wojska nasze, odparłszy konną awangardę turecką, odkryły armię turecką wynoszącą 30.000, przybyłą z Karsu pod dowództwem seraskiera Abdil Baszy i rozlokowaną w silnej pozycyi, opartą lewem skrzydłem o Bajandur i mającą przed frontem do 40 dział.

Przygoda w górach Vermontu.

(Z francuskiego.)

Kto zwiedzał Nową Anglię, przypomina sobie zapewne „Zielone góry,“ co szerokim łańcuchem przerzynając państwo Vermont od północy ku południowi wypuszczają tysiące rzek z swego lesistego łona, które rozlewając się po rozległych równinach zasilają jeziora Connecticut i Champlain swemi wodami. Patrząc po wierzchołkach gór widać tu i ówdzie ciemny, mglisty szczyt, sterczący wyżej ponad inne więcej zaokrąglone wierzchołki; ale pełny widok całego łańcucha przedstawia nieprzejrzaną panoramę lasów, gdzie wszystkie bezdroża, skały i przepaście okryte są gęstym, zielonym płaszczem. W południowej części widać przynajmniej tu ówdzie białe domki i kościółek ładnej wioski, ale na północnym krańcu spotyka podróżny tylko gdzieniegdzie budki kilku osadników i ogrodzone pręciem łany kukurudzy — prawie niedostępną oazę, gdzie się uwija kilkanaścioro dzieci zajętych paszeniem bydła. Tyle wszystkiego co w tych miejscach zapowiada obecność człowieka.

Postępy cywilizacyi i kule strzelców wypłoszyły dziką zwierzynę z jej dawnych kryjówek, z wybrzeży rzek i dostępnych lasów; wszystko, co jeszcze pozostało, uciekło w „Zielone góry,“ gdzie samotność lasów bezpiecznego schronienia użycza. Tam, w miejscach, gdzie niestąpiła nigdy noga ludzka, uwija się jeszcze czarny niedźwiedź, kuguar, wilk i daniel rogaty. Z tych niedostępnych twierdz wypadają nocą całe stada lisów; sprawiają krwawą rzeź w kurniku osadnika, duszą jego owce i unoszą z sobą jego gęsi i indyki. Niedźwiedzie i kuguary niesą tak liczne, ale wilki stały się tak strasznemi w ostatnich czasach, że zgromadzenie ustawodawcze musiało nałożyć cenę na łby tych złoczyńców. Ale i to niewiele pomogło.

Przed kilkoma laty, gdym korzystając z pięknej pory roku zrobił wycieczkę do tego kraju, zatrzymałem się w pewnej wiosce po zachodniej stronie tych gór. Widok tej okolicy miał szczególniejszy powab dla mnie, i zabawiłem tam kilka dni, aby podziwiać te obrazy natury, niepozbawionej jeszcze swej pierwotnej, dzikiej świeżości. I zaprawdę niemógłem się dość napatrzyć na te olbrzymie lasy których najwyższe wierzchołki niby kopuły wielkiego, zielonego miasta się wznosiły. Z przyjemnością zwracałem me kroki ku olbrzymim cieniom, ścielącym się po drugiej stronie gór, gdy zachodzące słońce kąpało swe ukośne promienie w przezroczystem powietrzu wieczornem. Co za rozkosz błądzić z marzeniami swemi śród tej dziewiczej samotności, której uroczystą ciszę przerywa tylko szmer miłego źródełka, harmonijny głos niewidomej ptaszyny, albo

Ośmieleni swą przemagającą liczbą, Turcy atakowali nasz oddział, lecz wszystkie napady ich były odparte ze znaczną dla nich stratą. Konnica ich odważyła się nawet objechać prawe nasze skrzydło, lecz pułkownik Tichocki, z pułku Dragońskiego Jego królewskiej Wysokości księcia następcy Tronu Würtembergskiego, z powierzonym sobie dywizyonem wszczął z nimi bój na lance, zgniótł ich i pędził do Arpaczaju.

To niepowodzenie znacznie ostudziło pierwszy zapał Turków.

Tymczasem jenerał-leitnant książę Bebutow przybył sam z Aleksandropola na miejsce bitwy, z kolumną złożoną z 3ch batalionów i 3ch dywizyonów dragonów, z 12 działami. Ponieważ nadeszła noc położyła koniec potyczce, przeto miał on zamiar atakować nieprzyjaciela następnego poranku; lecz Turcy, obawiając się stanowczego ciosu, skorzystali z pory nocnej i wrócili spiesznie za Arpaczaj.

Strata Turków w bitwie 2. listopada, podług wiadomości pewnych, przewyższa 1000 ludzi w samych zabitych.

Z naszej strony ubici: Erywańskiego pułku karabinernego major Czaczikow i kaukazkiego batalionu saperów praporszczyk baron Rozen; ranieni: Erywańskiego pułku karabinernego major Gawriłow, porucznicy Kawtaradze i Agałarow, praporszczycy Reiter i Grinew, i kaukazkiego batalionu strzelców Apelberg; żołnierzy ubito 125, raniono 308.

Przy wyprawieniu z Tyflisu dnia 8. listopada tej wiadomości o świetnem spotkaniu się jednego tylko z naszych oddziałów, z głównemi siłami nieprzyjacielskiemi, jenerał-adjutant książę Woronzow, otrzymał doniesienie o porażce zadanej Turkom w Acchur, przez jenerał-leitnanta księcia Andronikowa. Stracili oni tam 1 działo, 2 chorągwie i część swych bagażów z zapasami artyleryjskiemi. Szczegóły o tej rozprawie są spodziewane.

Na granicach Guryi i gubernii Erywańskiej nieprzyjaciel w ostatnich czasach nic ważnego nie przedsiębrał. *(Gaz. Warsz.)*

Księztwa Naddunajskie.

(Doniesienia z teatru wojny.)

Gazeta Kronsztadzka z dnia 3. grudnia donosi: Nad Dunajem niezaszły nowe wypadki wojenne. Rosyanie zajęli imponującą pozycyę, która, jak się zdaje, odstrasza Turków. Inspekcya księcia Gorczakowa wypadła bardzo pomyślnie; wszystkim oddziałom wojska kazał książę oświadczyć szczególne względy. Pod Giurgewo zakładają Rosyanie fortyfikacye.

Journal des Débats donosi także o wycieczce, którą Ismail-Basza zrobił z Kalafatu przeciw kolumnie kozaków i wołoskiej milicyi, i dodaje że nieprzyszło do walki, gdyż Rosyanie na widok przemocy nieprzyjaciela natychmiast się cofnęli.

Ten sam dziennik robi uwagę, że Omer Basza obsadzając Kalafat miał zamiar odciąć Rosyanom drogę do Serbii i tym sposobem wciągnąć w czynną operacyę turecki korpus rezerwowy, któryby w razie potrzeby musiano ustawić pod Sofią. *(A. B. W. Z.)*

Turcya.

(Odpowiedź Sułtana na przemowę lorda Redcliffe. — Koncentracya wojsk na granicy Grecyi. — Z widowiska wojny w Azyi.)

Konstantynopol, 28. listopada. Odpowiedź, którą Jego Mość Sułtan dał lordowi Redcliffe na jego przemowę przy sposobności odbytej dnia 22. prezentacyi admirała Dundas i jego oficerów, była według dziennika „Oss. Triest." następująca:

„Przedewszystkiem dziękuję panu ambasadorowi, że mi zrobił przyjemność poznania pana admirała i panów oficerów jego floty. Ponieważ w obec teraźniejszych stosunków obecność floty angielskiej pod rozkazami tak znakomitego admirała jawnym jest dowodem przyjaźni Jej Mości królowej Wielkiej Brytanii, mojej potężnej sprzymierzonej, proszę przeto ambasadora wyrazić jej zato uczucia mojej wdzięczności. Anglia przy rozmaitych sposobnościach dawała dowody życzliwości dla mego państwa, niewątpię przeto, że wszelkiemi środkami odeprze niesprawiedliwe wymagania Rosyi, które uwłaczają mojej niezawisłości i moim prawom udzielnym. Cały świat przekona się jakie niezmierne korzyści wyniknąć mogą z sojuszu z potężnem i życzliwem mocarstwem jak Anglia i z sympatyi sprawiedliwego, światłego i wspaniałomyślnego ludu jakim jest naród angielski. Co do pokoju, pragnie go lud mój równie jak wszystkie inne ludy, jeżeli się zgadza z honorem i z mojemi udzielnemi prawami. Ze względu na ulepszenia i pomyślność moich poddanych, jesteś Wasza Excelencya więcej niż każdy inny w stanie znać mój sposób myślenia."

— Augsburgska gazeta powszechna donosi pod dniem 25: Rząd turecki zdaje się być bardzo dokładnie zainformowany o usposobieniu w Grecyi, a Porta stara się tymczasowo zabezpieczyć przez skoncentrowanie dwóch korpusów obserwacyjnych na granicy greckiej. Każdy z tych korpusów liczy 12,000 wojska. Pierwszym dowodzi Said Basa pod Sadatsche w Tessalii, drugi korpus ustawiony będzie pod Arta w Epirze i zostaje pod dowództwem syna Baszy z Janiny. W obec tych wojennych demonstracyi niemógł rząd grecki pozostać bezczynny; koncentruje przeto także silny korpus zawczasu nad samą granicą pod Zeitun, pozornie dla oczyszczenia tamtejszej okolicy od rozbójników.

— O wspomnionych już walkach w Azyi donosi wydany w Konstantynopolu buletyn następujące szczegóły:

Dnia 10. listopada wyruszyli jenerał brygady Ali Basza i pułkownik Hassan Bey przeciw twierdzy Akiska. Wojska rosyjskie zrobiły wycieczkę, w której zupełnie zostały pobite. Cofnęły się straciwszy znaczną liczbę ludzi spiesznie nazad do twierdzy. Wojska tureckie przepędziły po tej potyczce noc we wsi Soklis pod Akiską.

Trzy rosyjskie bataliony twierdzy Akiska ruszyły z 40 działami 150 kawaleryi w okręgu Losco aż do Badleh gdzie im wojska tureckie pod Izzet Beyem i Achmet Agą stawiły opór. Walka była bardzo zacięta. Rosyanie stracili 300 ludzi, między tymi jednego oficera i kilku podoficerów. Wojska cesarskie wzięły oprócz tego kilku jeńców. Rosyanie byli zmuszeni cofnąć się aż do Akiska, ale mieszkańcy tej twierdzy pozamykali przed nimi bramy i dali do nich ognia. Rosyanie musieli przemocą wkroczyć do twierdzy, podczas gdy załoga staczała krwawą walkę z mieszkańcami. Najznakomitszych mieszczan zabrali Rosyanie w zakład. Jednemu z nich, który zabił czterech Rosyan, ścięto głowę.

(Z Tyflis nadeszła do Petersburga wiadomość, że książę Orbelianoff na czele 8000 wojska zwyciężył 30,000 Turków między Kars a Achalzik. Przy odjściu kuryera otrzymał był książę Woronzoff doniesienie, że Rosyanie także na innych punktach zwyciężyli.) *(Abbl. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń. „*Lloyd*" z d. 11. grudnia pisze: Według nadesłanych tu dzisiaj doniesień z Gałacza z d. 5. b. m. przybył oczekiwany od trzech tygodni parostatek Lloydy „Ferdynand" po burzliwej podróży z Konstantynopola do Gałacza i przywiózł wiadomość, że połączone floty nieopuściły Bosforu, i że zawarcie zawieszenia broni uważają w Konstantynopolu za rzecz pewną, a w Gałaczu mówiono, że Omer Basza otrzymał rozkaz udania się z różnemi korpusami armii na leże zimowe.

— Doniesienia z widowiska wojny nad Dunajem nadesłane do Wiednia dnia 11. b. m. sięgają do 6. grudnia. Dyslokacye wojsk u-

---

ów szmer nazwany u Miltona mową niebiańską, która szepcze do ludzi nieznanemi słowy!

Chociaż niejestem zawołanym strzelcem, lubię przecież tę szlachetną rozrywkę. Bawi mię to ścigać zwierzynę, drażnić ją w biegu i zmuszać do odwrotu. Mogę w tej mierze poświadczyć się mojemi dziełami w okolicy Bostonu i Nantucket, gdzie kaczki i inne ptaki wodne setkami padały od pocisków mego zabójczego ołowiu, jak niemniej w lasach Roxburga i Delhamu, które prawie ogołociłem z ich szarych wiewiórek. „Zielone góry" obfitują w daniele, a ja niezabiłem nigdy daniela. „Muszę zabić przynajmniej jednego, nim opuszczę Vermont" — mówiłem sam do siebie. Ten zamiar spowodował mnie zrobić nanowo wycieczkę do tych lasów, które tak wielce podziwiałem. Jakoż nierobiąc wielkich przygotowań pożyczyłem strzelbę od mego gospodarza i nazajutrz zrana wyruszyłem w drogę.

„Niejeden, co wychodzi za wełną, wraca ostrzyżony do dom," mówi Sancho-Pansa. Wkrótce dowie się czytelnik, o ile to przysłowie da się zastosować do mnie.

Polowanie na daniele w lasach amerykańskich jest zupełnie inne niż w Anglii. Tu niepędzi się kilka mil na koniu i nieugania po polach, lecz zwolna i skrycie toruje sobie strzelec drogę przez las i gęstwinę, lub staje na czatach u jakiego przesmyku, i czeka nieruchomie i w milczeniu, ażali niezjawi się daniel. Psów do tego polowania używać niemożna; ich szczekanie i szelest krzaków, przez któreby się przedzierały, spłoszyłyby zwierza pierwej, nimby strzelec mógł go doścignąć. Zastosowałem się więc do tych koniecznych warunków ostrożności i poszedłem sam piechotą zarzuciwszy strzelbę na plecy.

Góra, na którą wejść chciałem, składała się z niezliczonych pagórków wznoszących się stopniowo jak ławki ogromnego amfiteatru. Cała okryta była gęstym lasem z wyjątkiem wierzchołka, który zdobiła korona z granitu, a dzikie strumienie leśne, które tu i ówdzie spływały po parowach, porywały z sobą wszystko, cokolwiek stanęło im na zawadzie. Było tam także, mianowicie na południowej stronie góry, w pewnej wysokości kilka małych połonin, dokąd osadnicy po chropowatej drodze śród lasu pędzili swoje bydło na paszę, a nieco wyżej ponad temi połoninami rozściela się nieurodzajna puszcza, a zarazem niezmierne panorama, panujące nad całą okolicą, które jednak bardzo mało podróżnych i ciekawych przywabia.

Gdym wychodził z domu, było słońce wschodzące właśnie, ukryte jeszcze za ciemną ścianą gór, których wydatne kształty rysowały się wyraźnie na jasnem, pogodnem niebie. Niebyło ani jednej chmurki na widnokręgu, tylko lekka mgła rozwieszała tu i ówdzie swoje szare płatki po wilgotnem powietrzu rannem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stały, żadne potyczki, ani utarczki przednich straży, ani usiłowania przejścia Dunaju nie wydarzyły się na żadnym punkcie.

— Według listu prywatnego z d. 6. grudnia z małej Wołoszczyzny przywrócił jenerał Fischbach w miesiącu listopadzie z Slatiny i Krajowy komunikacyę do Twinal, Piteschti i Bukaresztu.

— Według listu nadesłanego do Wiédnia bezpośrednio z Sylistryi niewiedziano w tem mieście do 26. listopada wcale nic o negocyacyach względem zawieszenia broni, przeciwnie utrzymywano, że Omer Basza wkroczy w trzech punktach do Wołoszczyzny. Jeden z uorganizowanych w małej Azyi korpusów ochotniczych przybył do Szumli. Twierdze zaopatrzono nowemi prowiantami na dwa miesiące. Między wojskiem wybuchła tak zwana egypska choroba na oczy.

— List z Bukaresztu z d. 1. b. m. donosi, że król. angielski konzulat dla Multan i Wołoszczyzny był dnia 30. listopada jeszcze w Bukareszcie.

Turyn, 10. grudnia. Piemont zawarł z Anglią traktat dla zapobiegania ucieczce majtków i wzajemnego wydawania zbiegów.

— Według wiadomości z Hongkong umarł tam sławny synolog *Morrison*. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Bocheńskim.)

Bochnia, 6. grudnia. Według doniesień handlowych płacono w listopadzie na targach w Bochni, Wieliczce, Wojniczu i Brzesku w przecięciu za korzec pszenicy 10r.24k.—10r.52k.—10r.41k.—10r. 33k., zyta 8r.6k.—8r.54k.— 8r 38k.— 8r.24k., jęczmienia 6r.31k.—7r.—6r.50k.—6r.43k., owsa 3r.40k.—3r.50k.—3r.30k.—3r.26k., ziemniaków 3r.12k.—0—2r.45k.—2r.24k. Za cetnar siana w Bochni 1r.12k., w Brzesku 1r., nasienia konicza w Bochni 30r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 7r.12k.—7r.28k.—8r.—7r.12k., miękkiego 5r.12k.—6r.12k.—6r.2r.—6r. Funt mięsa wołowego kosztował 4k.—$4\frac{1}{2}$k.—4k.—4k. i garniec okowity 2r.—2r.—1r.50k.—1r. 36k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 13. grudnia.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	19	5	23
Dukat cesarski	„ „	5	23	5	25
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	9	23	9	26
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	49	1	50
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	20	1	21
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	12	91	24

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 13. grudnia 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	18
Przedano „ „ 100 po	„ „	91	48
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 13 grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. $96\frac{1}{4}$. Augsburg $115\frac{1}{8}$ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 114 p. 2. m. Hamburg $85\frac{1}{8}$ l. 2. m. Liwurna $112\frac{1}{3}$ p. 2. m. Londyn 11.13. l. 3. m. Medyolan 113. Marsylia l. $134\frac{3}{4}$ Paryż $134\frac{3}{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. — Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. $91\frac{3}{4}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 9. grudnia.)

Metal. austr. 5% 81; $4\frac{1}{2}$ $71\frac{1}{4}$. Akcye bank. 1388. Sardyńskie —. Hiszpańskie $41\frac{3}{4}$. 3% Wiédeń. $103\frac{1}{4}$. Losy z r. 1834 —. 1839 r. $118\frac{3}{4}$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 10. grudnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $100\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $100\frac{1}{4}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $100\frac{1}{4}$. 4% z r. 1853 — p Obligacye długu państwa 92. Akcye bank. — l. Pol. listy zastawne nowe 94; Pol. 500 l. $88\frac{1}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9\frac{1}{6}$. Austr. 5% met. $82\frac{1}{4}$. Austr. banknoty 88.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13. grudnia.

Hr. Łoś August, z Bortkowa. — PP. Chwalibóg Jan, z Lipowiec. — Borkowski Włodz., z Lubieńca.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 13. grudnia.

Hr. Golejewski Adam, do Stanisławowa. — PP. Jordan Józef, do Toporowa. — Krajewski Nikodem, do Turzego. — Gottlieb Antoni, do Swirza.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 13. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ‴′				
6 god. zran.	28 2 05	— 2,5°	— 1°	połu.-wsch.₀	pochmurno
2 god. pop.	28 1 5	— 1°	— 7°	"	"
10 god. wie.	28 0 7	— 7°		półn-wsch.₀	pogoda

T E A T R.

Dziś: Komedya polska: „**Paryż za Konzulatu,**“ czyli: „**Modniarka, córka Figara.**“

W piątek 16. grudnia, na dochód JP. *Józefy Rutkowskiej*, przedstawiony będzie po raz pierwszy wielki dramat w 5 aktach z francuskiego dla tutejszej sceny przez Szczęsnego Starzewskiego przełożony, a po wszystkich zagranicznych teatrach często powtarzany, p. n.: „**Wróżka La Voissin.**“

K R O N I K A.

— Nowy plan połączenia Cichego Oceanu z Atlantyckim za pomocą kolei żelaznej zwrócił na siebie powszechną uwagę w Nowym Jorku, gdyż wytknięta w nim nowa linia komunikacyjna okazała się podług wszechstronnych doniesień nietylko najstósowniejsza, ale nadto łączy z sobą oszczędzenie 7 dni drogi między Nowym Jorkiem i Francisco w porównaniu z najkrótszym z podanych dotąd projektów. Dziennik New-York Herald“ z 5. listopada podaje następujące bliższe szczegóły o tym projekcie: Rząd państwa Hondouras w centralnej Ameryce nadał już zajmującemu się tym planem towarzystwu koncesyę do założenia tej kolei, i nietylko oddał mu do dyspozycyi obie wstępne zatoki, żądaną przestrzeń ziemi i potrzebny zapas drzewa budulcowego i kamienia, ale uwolnił nawet od opłaty cła przywozowego wszelkie maszyny i materyały należące do tej kompanii, i dozwolił jej wolnego przewozu osób i towarów na tej kolei. Ostatecznemi punktami tej nowej linii komunikacyjnej ma być ze strony atlantyckiej nader bezpieczna i głęboka zatoka Puerto Cabello, w pobliżu zachodniego wybrzeża wyspy Kuby, a ze strony Cichego Oceanu zatoka Fonseca, niedaleko wyspy Tigre. Wewnątrz kraju ma iść ta kolej prawie 50 mil angielskich wzdłuż spławnej rzeki Humula, wpływającej pod Omoa do odnogi meksykańskiej, a ztamtąd spuścić się w dolinę oblaną spławną rzeką Goascaron, która po krótkim biegu wpada do zatoki Fonseca, jednego z najbezpieczniejszych portów Cichego Oceanu. Łańcuch gór Andeńskich zniża się na tej drodze w pobliżu Comayayna aż do wysokości 3—5000 stóp, a obie wspomnione rzeki zbliżają się w swym biegu na odległość 100 yardów prawie. Spadzistość kolei wynosiłaby w tem miejscu tylko około 40 stóp na 1 milę angielską, a więc prawie 1 stopę na 100. Zresztą przebiega ta kolej urodzajną i zdrową krainę, niema do pokonania żadnych trudności znacznych i wymaga tylko dwóch mostów długości 30 stóp angielskich.

— Rzadka uroczystość. Dnia 4. grudnia r. b. obchodził w Pradze cech obywatelski złotników w kościele św. Salwatora uroczystość świętego Eligiusza. O godzinie dziesiątej odbyło się uroczyste nabożeństwo, a relikwie, które Cesarz Karol IV. darował rzeczonemu cechowi, wystawione były na pobocznych ołtarzach. Te relikwie składają się z kielicha roboty św. Eligiusza, z infuły ważącej czternaście grzywien srebra, z krzyża na ołtarz i kilku innych pamiątek po tym Świętym.

— Kręgielnia z Gutta-perchy. Nasz czas zdaje się być przeznaczony zadać fałsz przypowieści, że „niemasz nic nowego pod słońcem“. Dowodem tego jest następujące faktum: W Bremie wybudowano kręgielnię z gutta-perchy. Kręgielnia, kręgle i kule powleczone są gutta-perchą. Ztąd ta dogodność, że gra w kręgle nietyle sąsiadom dokucza, a dla elastyczności powłoki daleko lepiej i łatwiej się odbywa.

— Rodzina morderców. W pruskiem miasteczku Pile (Schneidemühl) skazano niedawno na śmierć całą familię składającą się z czterech osób. Przeszło sześćdziesięcioletni wieśniak w zmowie z swoją równie starą żoną, z córką i z zięciem zamordował z chciwości swego własnego syna i młodą żonę jego, i to w sposób najokrutniejszy. Z indagacyi okazało się oprócz tego prawdopodobieństwo, że ten sam zapamiętały zbrodniarz przed trzydziestoma laty zamordował swego własnego ojca, a przed dziesięciu laty pewnego handlarza bydłem.

— Krzyk niemowlęcia może być także przyjemną muzyką, jak świadczy następująca anegdota umieszczona w dzienniku „Ladies Repository“: Pewien braciszek, który temi czasy powrócił z Kalifornii, opowiada: Raz, gdym się znajdował na zgromadzeniu braciszka Owens, rozległ się w sali płacz niemowlęcia spoczywającego na ręku matki. Zdarzenie to, zbyt rzadkie w tym kraju, zdziwiło wszystkich niemało, i matka powstała czemprędzej, aby się oddalić. „Nieodchodź pani“ — ozwał się kaznodzieja — „głos tego dziecięcia jest dla wielu z pośród tej gminy przyjemniejszy, niźli mój własny. Jestto może najsłodsza muzyka, której niejeden z Was niesłyszał już od czasu, jak pożegnał swoja daleką ojczyznę“. Przemowa ta zrobiła wielkie wrażenie, i wielu obecnym stanęły łzy w oczach. Jak wiadomo krzyk niemowlęcia w Kalifornii nie jest wcale rzeczą codzienną, i nawet dzienniki tamtejsze nazywają to państwo krajem kawalerskim.

— Powstańce chińscy wydali nowy kalendarz. Wszelkie demonologiczne i astrologiczne notatki są w nim opuszczone; rok zaczyna się od 7. zamiast od 4 lutego, i oprócz niedzieli niema żadnych innych świąt w całym roku.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.